Rok III. Nr. 198 (615) Niedziela 23 lipca 1933 roku DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA DODATEK „SŁOWKO". CENA 15 gr

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, minimum 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmiana dowodowego 15 gr.

WIELKI KIERMASZ WILEŃSKI

Targi Północne w Wilnie, zapowiadające się w tym roku wcale ciekawie, zdaje się, znajdą wreszcie właściwą drogę, prowadzącą do pięknego rozwoju.

Wyrzekając się nieco śmiesznych i jałowych ambicyj udawania targów międzynarodowych, lecz nie zniżając się do poziomu przygodnej imprezy, raczej charakteru rozrywkowego i obliczonej przedewszystkiem na zysk, — Targi Północne stają się w tym roku wielkim i niezmiernie ciekawym przeglądem sił gospodarczych naszych ziem.

Regjonalny charakter Targów, zostanie wyraźnie zaakcentowany w wielu działach, z których na plan pierwszy niezawodnie wysunie się Wystawa Lniarska. Działy: leśny, rybny, pszczelarski, wykną, jakiemi rozporządzamy bogactwami i jakie mamy widoki na przyszłość.

Słowem, Targi Północne staną się tem, czem być właściwie powinny: wielkim kiermaszem wileńskim, rozmiarami swemi o wiele przerastającym tradycyjne kiermasze świąteczne, organizacyjnie zaś najbardziej konsekwentnym, a wskutek tego szczególnie wartościowym.

Trzeba Targom nadać właściwe oblicze: — dopomóc w stawianiu pierwszych kroków, a można mieć pewność, iż zaczną one rozwijać się i staną się conajmniej tak potrzebne, jak są potrzebne nam skromne kiermasze przy kościołach.

Możliwości są wielkie, a nawet bardzo wielkie, — coprawda nie w znaczeniu możliwości terenowych: już teraz należy się zastanowić, jaki teren najbardziejby się nadawał na Targi i mógł, jak we Lwowie, czy Poznaniu mieć charakter stałego miejsca, pozwalającego na wznoszenie trwałych budynków.

Ale to już inna rzecz. W roku bieżącym, a chyba i w przyszłym, będziemy jeszcze korzystali z pięknego ogrodu po-Bernardyńskiego, który ofiarnie znosi niewygody i zniszczenia, nieodzownie związane z Targami i przesuwaniem się olbrzymich mas publiczności.

Można przypuszczać, że tegoroczne Targi będą cieszyły się wielką popularnością i ściągną nie mniej publiczności, niż Targi poprzednie. Jak się dowiadujemy, przyjazd do Wilna na okres Targów, zapowiedziały liczne wycieczki (w ogólnej ilości do 50), projektowany jest zjazd strzelecki (koło 12 tysięcy osób), w toku organizacji są zjazdy pszczelarski, rybacki i gospodarczy, a przedewszystkiem — wielki zjazd lniarski, który stanie się atrakcją „Dnia Lniarskiego", poświęconego propagandzie wyrobów lniarskich. Zjazd będzie ogólno-polski, odbędzie się 27 sierpnia. Liczne wycieczki krajoznawcze i szkolne zwiększą ruch na Targach.

To wszystko może nas cieszyć. Wiemy, że Wilno, już jako miasto, godne jest poznania, że nasi goście znajdą coś ciekawego do obejrzenia, że wreszcie Targi przyczynią się do ożywienia ruchu handlowego.

Ale właśnie dlatego, że Targi już zapowiadają się wcale dobrze i że mają przed sobą piękną przyszłość, należałoby je wyzyskać pod każdym względem i stworzyć z nich przegląd wszystkich sił naszej ziemi.

Tak, jak kiermasze są nietylko targami, gdzie można kupić to lub owo, lecz jednocześnie ciekawym, choć niezorganizowanym należycie pokazem twórczości artystycznej naszego ludu, — tak i Wielki kiermasz, jakim są Targi Północne, powinien wsposób możliwie wszechstronny demonstrować wysiłek kulturalny i artystyczny Wilna i ziemi wileńskiej.

Niezawodnie coś niecoś z tego zakresu znajdzie się na Targach, ale to będzie miało cechy przypadkowości. Rzecz jasna, iż nie można rok rocznie powtarzać tak wspaniałej wystawy, jaką była Wystawa Regjonalna przy pierwszych Trgach, ale należałoby jednak każdego roku podsumowywać wyniki dokonanego przez Wilno wysiłku kulturalnego.

Przedewszystkiem więc, należałoby zwrócić uwagę na propagandę i na udostępnienie dla zwiedzających wszystkich naszych muzeów, które są najwymowniejszym dokumentem naszych dziejów i naszej kultury. Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne Uniwersytetu Stefana Batorego, muszą być nietylko otwarte codziennie, ale i, specjalnie reklamowane, chociażby zapomocą fotografji poszczególnych ciekawych eksponatów. Te fotografje na dużych tablicach z oznaczeniem adresów i godzin otwarcia, musiałyby się znaleźć w kilku miejscach na Targach, aby mogły zwrócić na siebie uwagę wszystkich zwiedzających Targi.

Muzea te nie są znane nawet wielu wilnianom, — cóż dopiero — przyjezdnym!... Poznanie ich, a szczególnie Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dałoby pojęcie o przeżyciach naszych ziem.

Sprawa ta jest wyjątkowo ważna, tem bardziej, że wszystkie te muzea... nie będą dostępne do zwiedzania!... Muzeum T.P.N. jest zamknięte do 1-IX., uniwersyteckie do jeszcze późniejszego czasu!... Jest jeszcze możność zmienić taki stan rzeczy, — warto więc o tem pomyśleć.

Towarzystwo Krajoznawcze, które szczęśliwie zostało ulokowane tuż przy Targach, na rogu Królewskiej i św. Anny, mając wykwalifikowanych przewodników niezawodnie dobrze zaopiekuje się wycieczkami, szczególnie temi, które będą korzystały z gościny Schroniska Towarzystwa. Możemy więc być spokojni, że nasza przeszłość, utrwalona w pomnikach architektury, zostanie należycie wyjaśniona wszystkim, kto zechce wczuć się i wsłuchać w głosy sędziwych murów.

Ale dzień dzisiejszy, ten skromniutki nasz dzień dzisiejszy życia kulturalnego Wilna? Kto nim się zaopiekuje?

Zaopiekować się jednak należy. Nie tak wielki mamy dorobek, ale znowu i nie tak mały. Znajdując się w warunkach wyjątkowo ciężkich, robimy wysiłek rzetelny i możemy niejednokrotnie z chlubą wskazać na osiągnięte rezultaty.

Nauka, literatura, sztuka, teatr.

Pierwsze dwie dziedziny, z dodatkiem jeszcze księgarstwa, drukarstwa i introligatorstwa, dadzą się ująć w dwóch słowach: — książka wileńska.

Książka wileńska powinna być otoczona specjalną opieką na rocznych wystawach. Jej los jest nadzwyczaj ciężki, — to też jest ona świadectwem wielkiego wysiłku i niemałej mierzy ofiarności jednostek, które ją powołują do życia. Ruch wydawniczy w Wilnie jest rozpacznie mały, ale pomimo to wydają się nieraz pierwszorzędnej wartości książki, wzorowe pod względem treści i szaty zewnętrznej. Z dziedziny nauki mamy szereg najpoważniejszych dzieł, które zbadziliśmy echa w Polsce i zagranicą, z dziedziny literatury również mamy niejedną wartościową książkę. Mamy nieraz tak osobliwe wydawnictwa, jak jedyne w Polsce czasopisma, „Fizyka i chemja w szkole" lub „Hasie News", mamy podręczniki szkolne i uniwersyteckie, które z Wilna idą na całą Polskę, mamy artystyczne oprawy muzałów, które dokonywują obecnie wielkiego przewrotu, zabijając dotychczas bezkonkurencyjne panujące tandetne oprawy zagraniczne, — słowem, mamy co pokazać.

Książka wileńska powinna skorzystać z targów i licznego zjazdu, aby przypomnieć o sobie i swej roli w wysiłku kulturalnym narodu polskiego.

Tak samo sztuka wileńska. Spółdzielnia artystyczna już bodaj zbudowała most, łączący dwie dotychczas walczące twierdze: plastyków i niezależnych. To dobrze. Mogłaby więc Spółdzielnia już podczas obecnych Targów pokazać, jak wygląda dorobek wileńskich malarzy i rzeźbiarzy, nie podzielonych na obozy i stanowiących jedną wielką rodzinę artystów. Niezbyt wielkie i odznaczające się bardzo wysokim poziomem artystycznym, wystawy zbiorowe byłyby bardzo pożądane w okresie Targów.

Wreszcie teatr. W tym roku teatr będzie czynny i podczas Targów. Doskonale. Teatr przedewszystkiem będzie myślał o dzisiaj publiczności godziwej rozrywki, co jest całkiem naturalne, ale nie zaszkodziłoby pomyśleć i o pewnej „akcji". Mianowicie, ze względu na to, że Targi przypadają na koniec sezonu teatralnego, może byłoby dobrze (gdyby warunki na to pozwoliły) robić w tym okresie przegląd dokonanego wysiłku ubiegły rok. A więc możnaby było do programów teatralnych dodawać żywo napisane sprawozdania z działalności za sezon, odpowiednio ilustrowane; przy teatrze urządzić małą wystawę zdjęć fotograficznych i rysunków, dotyczących wystawionych sztuk, — w teatrze w miarę możności powtarzać sztuki, które szczególnie się wyróżniły w sezonie, a przedewszystkiem sztuki wileńskich autorów: t.p.

Rzecz jasna, jak w sztuce nie może być dwu obozów, tak i teatry wileńskie musiałyby zapomnieć o wojnie.

Książka (w najszerszem pojęciu), sztuka i teatr, to są trzy dziedziny, które musiałyby być zaakcentowane na Targach, lub przy Targach, czy też podczas Targów, — zależnie od formy organizacyjnej.

Kto jednak miałby tem się zająć? Naturalnie, nie dyrekcja Targów, która, można mieć pewność, potraktowałaby podobną akcję życzliwie. Zająć się organizacją musiałyby zrzeszenia artystyczne, a ściślej Rada Zrzeszeń Artystycznych, która właśnie w tej dziedzinie miałaby szerokie pole do popisu.

I zwędzinie, a raczej — uwzględniając tbo chodzi tu o zasadę, któraby obowiązywała na przyszłość życia kulturalnego, obok życia ekonomicznego i gospodarczego, reprezentowanego na Targach, ożywiłoby Targi i podniosło ich znaczenie.

W. Charkiewicz.

LOTNICY SOWIECCY ODLECIELI

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj o godzinie 8,30 z lotniska na Okęciu wystartowali w drogę powrotną do Moskwy lotnicy sowieccy Ingaunis i Turżanski.

KAROL RADEK OPUŚCIŁ WARSZAWĘ

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj opuścił Warszawę, udając się z powrotem do Moskwy wybitny publicysta i polityk sowiecki Karol Radek. Na dworcu żegnali go przedstawiciele poselstwa sowieckiego i prasy warszawskiej.

Nadzwyczajne zarządzenia w Niemczech

dla ochrony ruchu narodowo-socjalistycznego

BERLIN PAT. — Pruska rada ministrów na odbytem dziś pod przewodnictwem premjera Goeringa posiedzeniu uchwaliła szereg ważnych ustaw i rozporządzeń, mających na celu:

1) zapewnienie wzmocnionej ochrony dla przedstawicieli ruchu narodowo-socjalistycznego i państwa, — a więc przedewszystkiem członków policji, oddziałów szturmowych i Stahlhelmu.

2) oddziaływanie na społeczeństwo w kierunku bezwzględnego podporządkowywania się autorytetowi państwa;

3) zastosowanie się do deklaracji kanclerza Hitlera z dnia 15 lipca, że wobec zwycięstwa narodowego socjalizmu rewolucja jest skończona.

Rada ministrów przyjęła dalej m. in. ustawę o rozszerzeniu pełnomocnictw prezydenta w sprawie stosowania prawa łaski.

Komunikat urzędowy podkreśla, że w państwie autorytatywnem prawo łaski podobnie, jak za czasów monarchji, przysługuje jedynie i wyłącznie głowie państwa. Tytuł tej ustawy brzmi: „Ustawa o przywróceniu nieograniczonego prawa łaski głowie państwa".

Art. 54 (p. 2 i 3 konstytucji pruskiej) uznający ogłoszenie amnestji lub umorzenie procesu od zgody parlamentu, został uchylony.

Premjer Goering upoważnił pruskiego ministra sprawiedliwości do wykorzystania prawa łaski w stosunku do osób, które dopuściły się karygodnego czynu w związku z rewolucją narodowo - socjalistyczną lub też w interesie państwa narodowo - socjalistycznego. Pruski minister sprawiedliwości powołał do życia centralny urząd prokuratorski, którego zadaniem będzie opracowanie ujednostajnionych zarządzeń przeciwko zamachom ze strony elementów antypaństwowych na urzędników policji lub bojowników ruchu narodowo - socjalistycznego.

OŚWIADCZENIE GOERINGA

BERLIN PAT. — Na konferencji prasowej premjer pruski Goering oświadczył, że niebezpieczeństwo komunizmu tylko pozornie zdawało się być przezwyciężone. W rzeczywistości komunizm, ośmielony przez pewne okoliczności, znowu podnosi głowę. Obserwacje z ostatnich czasów zmusiły premjera do zastosowania bezwzględnych zarządzeń, m. in.: ktokolwiek poważy się zaatakować członka ruchu narodowo - socjalistycznego, lub przedstawiciela państwa, musi wiedzieć, że opłaci to życiem. Wystarczy, że dowiedzie mu się zamiar w tym kierunku.

Pruska rada ministrów — oświadczył Goering — uchwaliła złożyć rządowi Rzeszy do zatwierdzenia w trybie przyspieszonym projektu ustawy, rozszerzającej stosowanie kary śmierci nietylko na wymienione wyżej przestępstwa, lecz również na wypadki naruszenia autorytetu lub bytu państwa oraz na wypadki uprawiania t. zw. propagandy okropności. Propaganda ta bowiem — mówił premjer — przyczynia się również do podważania podstaw państwa i do stwarzania przez ustawiczną kampanję takich stosunków, które w przyszłości mogą mieć dla Niemiec bardzo poważne następstwa.

Zdaniem premjera, rząd Rzeszy ustawę tę zaaprobuje w najbliższym czasie. Władze poczyniły już odpowiednie przygotowania.

PODPALACZY REICHSTAGU MOGĄ BRONIĆ TYLKO ADWOKACI NIEM.

PARYŻ. PAT. — Adwokat francuski ze Strasburga Jägle, który z kilkoma adwokatami francuskimi zaofiarował się bronić Torglera i towarzyszy w związku ze sprawą pożaru Reichstagu, otrzymał pismo od prezydenta trybunału Rzeszy w Lipsku, który na podstawie obowiązujących ustaw kodeksu karnego niemieckiego odmawia adwokatowi francuskiemu prawa bronienia oskarżonych. Obcokrajowcy nie mają prawa brać udziału w rozprawie, nawet w charakterze doradców obrony. Obrońcami mogą być wyłącznie adwokaci niemieccy lub profesorowie uniwersytetów niemieckich.

Rozporządzenie o zakończeniu rewolucji

BERLIN PAT. — Biuro Wolffa komunikuje, że rząd turyngiski ogłosił rozporządzenie, w którem powołując się na oświadczenie kanclerza Hitlera o zakończeniu rewolucji, — wzywa wszystkie krajowe urzędy prokuratorskie do niezwłocznego rozpatrzenia spraw, dotyczących buntu przeciwko wodzowi nacjonalnemu, lub zakłócenia odbudowy kraju w duchu narodowego socjalizmu i ukarania winnych z całą surowością prawa.

Kto dziś mówić będzie o kontynuowaniu rewolucji — mówi rozporządzenie — lub o drugiej rewolucji, musi zdać sobie sprawę, że w ten sposób występuje przeciwko naczelnemu wodzowi i odpowiednio do tego będzie traktowany. Wszyscy prokuratorzy muszą zastosować się do zarządzenia ministra sprawiedliwości, że każda próba zakłócenia obecnego stanu w Niemczech musi być karana jak najostrzejszemi środkami, bez względu na osobę winowajcy. W jak najszybszym trybie wydane być muszą zarządzenia dla ochrony autorytetu państwa. Wypadki buntu sądzone będą przez sądy doraźne lub w trybie przyśpieszonym.

Rozporządzenie z naciskiem podkreśla, że wobec oświadczenia kanclerza Hitlera rewolucja narodowa jest zakończona i wszelkie poczynania o charakterze rewolucyjnym zarówno w słowie, jak i w czynie podlegają karze.

Czem zostały spowodowane zarządzenia władz niemieckich

PRASA PARYSKA O WYDARZENIACH NIEMIECKICH

PARYŻ PAT. — Cała prasa paryska podaje dzisiaj zlarmujące wiadomości o sytuacji w Niemczech.

Nagła i niespodziewana zmiana frontu społecznego czynników kierujących ruchem narodowo - socjalistycznym — według prasy paryskiej — wywołała poważne fermenty w masach wyznawców Hitlera. W wielu ministrach prowincjonalnych doszło do powżnych rozruchów. W niektórych miejscowościach, m. in. na niemieckim Górnym Śląsku, w Bytomiu, i Wrocławiu wystąpienia te, kierowane przez szefa policji, znanego mordercę politycznego Heinesa, miały wybitny charakter radykalno - społeczny.

W innych miastach, jak np. w Norymberdze, rozruchy przybrały charakter antysemicki. W Hamburgu grupa szturmowców zajęła t. zw. „dom brunatny", gdzie zatrzymano wiele osób. W wielu miastach interwenjować musiała podobno Heimwehra, aby przywrócić porządek.

W związku z tą sytuacją, która zdaje się być w najwyższym stopniu niepokojącą, — minister Goering miał przerwać swój urlop i zwołać do Berlina naradę szefów grup szturmowych i specjalnych oddziałów hitlerowskich. Decyzja ta zapadła na skutek poufnej narady wyższych urzędników ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych z szefami policji politycznej.

Dzienniki paryskie twierdzą, że kierunek radykalno - socjalistyczny wśród mas hitlerowskich bierze górę i Hitler będzie miał obecnie przed sobą ciężkie zadanie uspokojenia umysłów i ustabilizowania stosunków gospodarczo - społecznych w Rzeszy.

Część prasy francuskiej dopuszcza możliwość zmiany pod wpływem mas w kierunku radykalnej przebudowy społecznej.

Pobyt ministra Becka w Wilnie

WILNO. — W sobotę rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Wilna minister spraw zagranicznych, płk. J. Beck. W godzinach południowych pan minister udał się samochodem do Pikieliszek, gdzie był przyjęty na kilkugodzinnej audjencji przez Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 5-ej po południu pan minister Beck powrócił do Wilna.

Francja przystąpi do protokułu określającego napastnika

HENDERSON W PARYŻU

PARYŻ PAT. — Paul - Boncour podejmował dziś śniadaniem Hendersona, który podał szczegółowe informacje ze swych podróży do Rzymu, Pragi, Berlina i Monachjum. Jak się zdaje, osiągnięte zostały znaczne postępy między państwami kontynentalnemi co do niektórych zagadnień, badanych przez konferencję rozbrojeniową, a mianowicie zagadnienia kontroli i określenia napastnika.

Postępy te pozwalają mieć nadzieję na osiągnięcie porozumienia. Istnieją jednak pewne różnice między tezami Francji i Niemiec, mianowicie w sprawie podziału na dwa okresy czasu, w którym równość praw w zakresie zbrojeń mogłaby być istotnie przyznana Rzeszy. Rokowania w tej sprawie prowadzone będą do września normalną drogą dyplomatyczną. Dzisiejsze rozmowy trwały do godziny 11,30 w południe.

W godzinach popołudniowych Henderson odjechał do Londynu.

Rozmowy z Hendersonem dały Paul - Boncourowi okazję omówienia z Politisem sprawy ewentualnego przystąpienia Francji do protokułu, określającego napastnika.

Paul - Boncour nie widzi w tem żadnej trudności, gdyż idea paktu odpowiada tezom, przedstawionym przez delegację w Genewie. Sprawa ta była również przedmiotem narad Paul - Boncoura, z ambasadorem Francji w Moskwie p. Alphantem, który zakomunikował ministrowi o przychylnym zwrocie opinji sowieckich kół rządowych w stosunku do paktu czterech. Ta ewolucja opinji ZSRR odpowiada podobnej ewolucji w kołach Małej Ententy, zostało bowiem stwierdzone, że ten doniosły dokument dyplomatyczny dąży do ustalenia pokoju na okres 10 lat, opartym na zasadzie poszanowania traktatów.

Ambasador Alphant zawiadomił Paul - Boncoura o podziękowaniu złożonem przez Mołotowa pod adresem rządu francuskiego za wybitne jego współdziałanie w rokowaniach, które doprowadziły do podpisania protokułu, określającego napastnika.

Konferencja rozbrojeniowa

rozpocznie się 20 września

PARYŻ PAT. — Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson zamierza dów i na parę dni przed podjęciem prac konwoć przydjum konferencji rozbrojenio- misji ogólnej, wej około 20 września, t. zn. mniej więcej w dołarów.

Krach giełdowy w Stanach

LONDYN. PAT. — Dzienniki londyńskie pełne są wiadomości ze Stanów Zjednoczonych o wzmagającym się krachu giełdowym, jaki wybuchł w następstwie onegdajszego załamania się kursów. Jak podaje prasa w Nowym Yorku sprzedano wczoraj 9 miljonów 570 tysięcy akcyj. Deprecjację papierów przemysłowych obliczono wczoraj na blisko 3 miljardy.

Gorączkowe wyprzedawanie akcyj jest tak wielkie, że maklerzy giełdowi nie mogli nadążyć tranzakcjom. Chicagowska giełda zbożowa na skutek szalonej spekulacji przez dzień dzisiejszy zamknięta. Prezydent Roosevelt — jak donoszą z Waszyngtonu — ma się nie przejmować zbytnio takiemi objawami krachu giełdowego i nie zamierza jakoby przedsięwziąć żadnej akcji, ograniczającej spekulację giełdową.

WASZYNGTON. PAT. — Ogłoszony bilans handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych, wykazuje po raz pierwszy od sierpnia 1931 roku saldo ujemne w wysokości 2,1 milj. dolarów. Eksport w czerwcu osiągnął 119,9 miljonów dolarów, a import — 122 milj. dol.

CO BĘDZIE Z NOWYM KODEKSEM PŁAC W AMERYCE?

WASZYNGTON. PAT. — W związku z ogłoszonym onegdaj projektem w sprawie minimum godzin pracy i uregulowania płac, projektodawca gen. Johnson otrzymuje z całych Stanów Zjednoczonych depesze z wyrazami uznania i obietnicami popierania jego akcji.

Prezydent Roosevelt, nie mając podstaw prawnych do wprowadzenia nowego kodeksu płac, zamierza przeprowadzić w tej sprawie akcję, mającą na celu wywarcie odpowiedniego wpływu moralnego na społeczeństwo. W poniedziałek prezydent Roosevelt wygłosi przemówienie przez radjo, poświęcone tej kwestji.

Mussolini ministrem wojny

TELEGRAMY

PREMJER JĘDRZEJEWICZ WYJECHAŁ NA URLOP

WARSZAWA. PAT. — Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz udał się wczoraj na dłuższy urlop, który spędzi w kraju. W ciągu najbliższych dni p. premjera zastępować będzie minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki.

ZWROT DOKUMENTÓW O DZIAŁALNOŚCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA (tel. własny). — Znany działacz komunistyczny p. Fnerstenberg Halecki, bawiący obecnie w Warszawie, złożył p. pułk. Sławkowi dokumentów z b. archiwów carskich. Wszystkie one dotyczą działalności Marszałka Piłsudskiego i wielu jego współpracowników z okresu walk o niepodległość.

POŚWIĘCENIE BUDOWY GAZOCIĄGU W MOŚCICACH

TARNÓW. PAT. — Wczoraj przed południem w obecności p. ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego, wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego i władz Palmiru odbyło się poświęcenie budowy rozpoczętego gazociągu na szlaku Mościce — Krosno długości 77 km. Rurociąg ten będzie doprowadzał gaz ziemny do Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

PRZECIWKO OGRANICZENIOM PASZPORTOWYM

WARSZAWA (tel. własny). — Wczoraj p. premjer Jędrzejewicz przyjął wiceprezesa Związku Dziennikarzy — red. Grosterna oraz prezesa Syndykatu Dziennikarzy warszawskich red. Świerzyńskiego, którzy złożyli im memorjał w sprawie ograniczeń paszportowych dla dziennikarzy.

WOJCIECHOWSKI KOSSAK LAUREATEM NAGRODY M. WARSZAWY

WARSZAWA. PAT. — Sąd konkursowy wystawy pod nazwą „Żołnierz i koń w sztuce polskiej 19 i 20 w." otrzymał następujące nagrody: nagrodę m. Warszawy — Wojciechowi Kossakowi za obraz olejny pt. „Krwawa niedziela w Petersburgu", nagrodę Ministerstwa Rolnictwa Michałowi Belinie za obraz olejny pt. „Biwak" i nagrodę Towarzystwa Zachęty do Hodowli koni w Polsce — Eugenjuszowi Geppertowi za obraz olejny pt. „Forward".

REIS „KOŚCIUSZKI" I „POLONJI"

GDYNIA. PAT. — Wczoraj po południu odpłynął z portu gdyńskiego statek transatlantycki „Kościuszko", który zabrał na swym pokładzie 598 pasażerów, udających się na wycieczkę turystyczną do Kopenhagi. Dziś w południe odpłynął statek „Polonia" z 530 pasażerami, udającymi się na wycieczkę do Holandji i Anglji.

HAKOAH — LEGJA 2:1

WARSZAWA. PAT. — Na stadjonie Legji w Warszawie odbył się mecz piłki-nożnej między wiedeńską Hakoah a reprezentacją Warszawy. Zwyciężył Hakoah 2:1.

POCHÓD ALKOHOLU W USA.

NOWY YORK. PAT. — Stan Oregon 20ty z kolei, wypowiedział się za zniesieniem prohibicji. Dotychczas żaden ze stanów nie wypowiedział się za prohibicją.

MUSSOLINI MINISTREM WOJNY

RZYM. PAT. — Minister wojny Gazzera ustąpił ze swego stanowiska. Tekę ministerstwa wojny objął Mussolini.

NOWY POSEŁ POLSKI W LIZBONIE

LIZBONA. PAT. — Poseł polski minister Szumlakowski złożył wczoraj na uroczystej audjencji u prezydenta Carmony swe listy uwierzytelniające. Po audjencji poseł Szumlakowski złożył wieniec u stóp pomnika poległych w czasie wielkiej wojny.

PROTEST AUSTRJACKI W BERLINIE

WIEDEN. PAT. — W dniu wczorajszym samoloty, nosrące odznaki lotnicze Rzeszy Niemieckiej ponownie rozrzuciły w Salzburgu ulotki agitacyjne, skierowane przeciwko rządowi austrjackiemu. Wobec ponownego tego rodzaju naloty powietrznego na terytorjum Austrji, rząd austrjacki postanowił złożyć protest w Berlinie.

MECZ FINAŁOWY O PUHAR DAVISA: ANGLJA — AMERYKA

PARYŻ. PAT. — W piątek rozpoczął się tu międzystrefowy mecz finałowy o puhar Davisa między reprezetacjami Anglji i Stanów Zjednoczonych. Po pierwszym dniu prowadzi Anglja 2:0. W cyklu rozgrywek pierwszej rundy o puhar Davisa na 1934 r., rozpoczął się mecz Danja — Grecja. Po dwóch dniach walki prowadzi Danja 2:1.

RAID SAMOCHODOWO - MOTOCYKLOWY DOOKOŁA NIEMIEC

BERLIN. PAT. — Wczoraj rozpoczął się okrężny raid samochodowo - motocyklowy dookoła Niemiec, organizowany przez niemecki Automobilklub i narodowo - socjalistyczny korpus samochodowy. Do udziału dopuszczono 234 maszyny. Trasa wynosi 2.000 km. Start nastąpił w dwu miejscowościach w Baden-Baden i Chemnitz.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

ZURYCH. PAT. — Koło miejscowości Rogaz auto z 6 pasażerami spadło do głębokiego na 150 m. wąwozu. Wszyscy pasażerowie są ciężko ranni.

Willey Post odleciał do New Yorku

EDMONTON PAT. — Amerykański lotnik Willey Post odleciał dziś o godz. 10.40 w kierunku Nowego Yorku.

SILVA RERUM

„Samotnik, który trzyma w rękach klucze do pokoju lub wojny w Europie"

WYBITNY PUBLICYSTA ANGIELSKI O POLITYCE POLSKIEJ

DZIĘKNE INICJATYWA KORPUSU OFICERSKIEGO

— Polska Zbrojna (20) podaje wiadomość o wyjątkowo pięknej inicjatywie naszego korpusu oficerskiego, który w zrozumieniu wielkiego znaczenia Challenge'u postanowił zebrać potrzebne fundusze na budowę samolotu.

Inicjatywie, zgłoszonej przez przedstawiciela kawalerji, płk. dypl. Trzasko-Durskiego, należy gorąco przyklasnąć i zabrać się natychmiast do dzieła, aby w Challenge'u 1934 r. nie zabrakło samolotu, oddanego polskiemu lotnictwu przez polski korpus oficerski.

Czasu na zrealizowanie hasła, na przecie od zamiaru do czynu i końcowego wyzysku tego czynu, jest niewiele. Dlatego też praca nasza w tym kierunku musi pójść w ostrem tempie.

Dla zrealizowania tego celu trzeba około 100.000 zł. Aby je zebrać, powinniśmy się w podziałowej dobrowolnie w wysokości jednego procentu od pełnych poborów (podobnie, jak opłacamy podatek na fundusz pracy przez czas potrzebny do zebrania tej kwoty).

Oto dobrowolny podjęcie do sprawy. Wydatki, związane z budową samolotu wynoszą 100 tysięcy złotych. A więc gościnka nasz na znakomity. Jest się wybaniu - konkretny plan zbierania składek.

Przebieg tej akcji wyobrażam następująco. W pewnym dniu, umówionym eventualnie przez jeden z czynników miarodajnych (np. 23. lub 30 lipca r.b.), komendanci garnizonów zarządzą zebrania oficerskie, celem przeprowadzenia uchwał korpusów oficerskich o przystąpieniu do tej akcji. Uchwały te powinny zapaść jednogłośnie, gdyż nie może tu być innego wyjścia. Specjalny zespół oficerów do Warszawy (np. dyrekcja Ministerstwa O. R.) dla obrad nad tą sprawą, uważam za niepotrzebny. Zagadnienie jest zatyle dojrzałe, że musi się w jakiejś dzie się w formie, dla obrad rozwiązań, lecz drogę szybkiego i zdecydowanego czynu, zaczynając za podstawę prawne, wspólne dla wszystkich wytyczne. Rezmowa na łamach naszego dziennika wojskowego sprawa ta, napewno nie zejdzie z „pierzadku dnia" dopóty, dopóki droga krótkiego dyskusyjnej, nie znajdą się te wspólne wytyczne, mające służyć za podstawę dla garnizonowych zebrań oficerskich do uchwał na terenie jednostkach samolotu. Mam na myśli przeciętnego wyliczenia, dotyczące wysokości składek i czasu trwania zbiórki, gdyż tylko w ten sposób, dając konkretny materjał informacyjny, można będzie dowiedzieć się jednolitych i jednogłośnych uchwał oficerów w projektowanej sprawie.

Pierwsza składka, jako logiczne następstwo decyzji, powinna wpłynąć do P.K.O. już 1 sierpnia r.b.

Jak na być nazwany ten samolot — dar — armji?

Chcę poruszyć jeszcze jedną kwestję, związaną ściśle z omawianą sprawą. Chodzi o nazwę challenge'owego samolotu oficerskiego. Uważam, że i w tym względzie powinna nastąpić jedność i jednogłośność. Pierwszym oficerom Polski Odrodzonej był, jest i zawsze będzie Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Dlatego ten samolot, dar oficerów na Challenge 1934 r., powinien otrzymać nazwę: „Marszałek Piłsudski", lub krótko: „Piłsudski". Do czynu więc! Czas naglit!

Tak po męsku postanowiona sprawa niezawodnie zostanie doprowadzona do pomyślnego załatwienia.

Przykład korpusu oficerów powinien zachęcić inne, większe korporacje pracowników do naśladowania.

Ste tysięcy złotych — to nie jest sumą zbyt wielką dla przedstawicieli zawodów, gru pujących w swych szeregach dziesiątki tysięcy członków.

LECTOR

ŻNIWIARKI
Szwedzkie VIKING
oraz części do nich
Worki lniane
poleca
Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych
Wilno, ul. Mickiewicza 19.

„Samotnik, który trzyma w rękach klucze do pokoju lub wojny w Europie"

WYBITNY PUBLICYSTA ANGIELSKI O POLITYCE POLSKIEJ

LONDYN PAT. — Znany publicysta angielski Georges Slocombe, redaktor „Evening Standard", opublikował niedawno podróż po i innemi sąsiadującemi z nim państwami, z północnej i wschodniej Europie, zamieszcza dziś artykuł p. t. „Samotnik, który trzyma w rękach klucze do pokoju lub wojny w Europie", poświęcony osobie Marszałka Piłsudskiego.

Autor artykułu stwierdza, że obecna pozycja Polski różni się bardzo od wszelkiego pożądania od dawniejszego społeczeństwa polskiego, które w pierwszym okresie przyświecenia niepodległości traciło czasu na spory, dopóki rewolwerowska postać Piłsudskiego zgrzytnęła ostrzegawczo do Sejmu i nie przerwała tych sporów. Obecna pozycja jest zdyscyplinowana, posłuszna i przygotowana na pokaza lub wojny przez usta Marszałka.

W ręku tego samotnika leżą szanse pokoju europejskiego. Niemu w tem żadnej przeszkody. Przyjaźnie prastarej ziemi polskiej z Francją pow-zacznia zawsze. Zdaniem Slocombe'a — gdyby z powodu tej przyjaźni dzisiaj miała wybuchnąć wojna, oznaczałby to powstanie Polski przeciw Europy. — Dopóki bo Piłsudski i rozbudowuje system obrony państwa. Slocombe oznawia tu odpowiedzi polsko - sowieckie i uważa, że obecna pozycja, wynikająca z tych układów, stanowczo, aby zachowywały wolnej granicy polskiej jak największą możliwość i nie powskowały żadnych incydentów. Dalszym skutkiem były rozmowy, przeprowadzone w Berlinie i Warszawie pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego i niemieckiego, oraz wizyta gdańskich hitlerowców w Warszawie.

Ale, gdy te pojednawcze spotkania odbywały się w Warszawie, daleko widzące dyplomacja Piłsudskiego nie próżnowała. W Londynie, z wyjątkiem ilkeyjnej obrony, jako wanę, z wyjątkiem ilkeyjnej obrony, jako rasol, pod którym Francja, Niemcy, Włochy, Anglja mogą się chronić, gdyby wiem: obecnie, aby dojść mało korzyści w czasie bu-

Finlandja przystąpiła do paktu wschodniego

ZAWIERAJĄCEGO OKREŚLENIE NAPASTNIKA

MOSKWA PAT. — Minister pełnomocny Finlandji w Moskwie Koskinen złożył zgodnie z poleceniem swego rządu zastępcy komisarza spraw zagranicznych Krestińskiemu deklarację, dotyczącą przystąpienia Finlandji do paktu, zawierającego określenie napastnika i podpisanego 3 lipca w Moskwie przez Estonję, Łotwę, Polskę, Rumunję, Turcję, Persję i Afganistan.

Niemcy budują samoloty

PARYŻ. PAT. — W „Le Journal" znany dziennikarz Goe London od kilku dni drukuje swe sprawozdania z odbytej ostatnio podróży po Niemczech i krajach sąsiadujących z Rzeszą, dokonanej w celu zbadania ostotnego stanu zbrojeń niemieckich. Wczorajszy artykuł poświęcony jest ministrowi lotnictwa Goeringowi w dziedzinie przygotowania kadr wykwalifikowanych pilotów. Budowa samolotów pościgowych — stwierdza dziennikarz — wbrew istniejącym ta z Egiptu. Nad Kairem powieva chorągiew francuska. Rząd angielski ogarnia paniku. — Wyższość militarna Francji nie ulega żadnej wątpliwości.

Na Downing-Street rząd obraduje w permanencji. Anglja byłaby z pewnością rzucić z kretesem, gdyby los nie uszczęśliwił pierwszą pułkownika Brakeleya, który dzięki uzyskanym miljonowym funduszom, sztucznie zamaskowanym w budowie wojennym i morskim W. Brytanji — zbudował w tajemnicy samolot 4 silnikowy eskadrę 300 aeroplanów. Każdy waży 24 tonny i zaopatrzony jest w 4 motory. Francja nie zdąyła jeszcze przeniknąć tajemnicy konstrukcji samolotu, aby w dziedzinie bardzo chyże i sprawne, ale nie mogą manewrować z tą wielkością i lekkością, co zeroplany Brakeleya.

PARYŻ SPŁONIE JAK STRZECHA

Dnia 8 lipca o godz. 8 rano eskadra Brakeleya startuje z Londynu i kieruje się ku Paryżowi, 9 lipca o świcie Paryż ulega zmiażdżeniu. Te stronice powieści mir. Ur Heldersa są pełne entuzjazmu. Wszystkie dzielnice Paryża są dokładnie opisane. Zdyby zamachy na ulicy Rivoli, Opery, Odyby zamachy te nie udały się, wówczas planowane było niepokojenie ludności różnemi eksplozjami bombowemi.

Komunikat zaznacza, że pogłoska, jakoby był planowany również zamach na prezydenta republiki Miklasa, nie sprawdza się.

Katastrofa podczas raidu samochodowego

BERLIN. PAT. — W czasie wczorajszego raidu okrężnego automobilowego wydarzyła się katastrofa pod Norymberga. Mianowicie auto wyścigowe Brauchica na skutek uszkodzenia się w pełnym biegu jednego koła wywróciło się i wypadło na rowu, ulegając znacznemu uszkodzeniu. Jadący autem cudem nie doznali żadnych obrażeń.

Wampir łowicki zdemaskowany

Konfrontacja ofiar z Einsztejnem

Jak domosliliśmy, udało się uniemożliwić ponowienie zbrodniczego zamachu wampira-ostatnio na terenie b. Kongresówki. W dniu wczo rajszym Einsztejn przewieziony został z Wo chwka do Łowicza. W Łowiczu wiózł z przy stanku Einsztejna rozesła się lotem błyska wicy. Stacja zaległy wielkie tłumy i tylko wyjątkowej energji policji przypisać należy, że nie doszło do ujrzenia krwawego potwora. Einsztejna skutego w kajdany przepro wadzono na salę szpitalną, gdzie leży ciężko chora żona z ofiar wampira Perzynówna.

Zaledwie Einsztejn ukazał się na sali. Perzynówna dostała silnego ataku ohłędnego strachu i odpychając od siebie, wyciągniętej rękoma, straszliwie widmo, zaczęła krzyczeć: „To on! To on! Ratujcie!" — poczem omdlała.

Konfrontacja wywiła efekt nie ulegający żadnej wątpliwości. Wobec tego przyprowadzono Einsztejna do komisarjatu, gdzie dokonano jeszcze dwóch innych konfrontacyj, z Ołruchówną i Podraszkówną. Obie poznały w nim natychmiast zbrodniarza.

Gdy aspirant Markuszewski wraz z Einsztejnem udawał się w drogę powrotną do Wrocławka, na dworcu w Łowiczu po raz drugi ocalał od zamachu ze strony obcego. Policja z trudem przeprowadziła mordercę do wagonu.

Einsztejn liczy obecnie 20 lat. Pochodzi on z niemiaego ojca, znalezionny został jako podrzutek i przygarnięty do domu Einsztejna. Wychowany, nie zahrał się jednak do żadnej pracy i został włóczęgą. Kilkakrotnie aresztowany za włóczęgostwo opuścił swoje miasto rodzinne i przez dwa laty wędrował z miejsca na miejsce, znacząc swoją drogę krwawemi zbrodniami. Einsztejn jest typem Lombrosowskim. Na twarzy jego jest wyryte piętno zbrodni. Zachowuje się zupełnie spokojnie i z całą dokładnością opisuje szczegóły każdej zbrodni.

Einsztejn, udając się na straszliwe swoje wyprawy ubierał się w kołek od brony, którym czerwał swoje ofiary w tył głowy. —O-

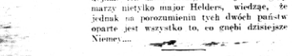

Najmłodsi wiedlarze przy pracy.

WILJA NASZYCH STRUMIENI RODZICA...

„Wilja naszych strumieni rodzica" wypływa z błot dawnego powiatu Borysowskiego, dziś już za naszą granicą z Sowietami. Po kilkudziesięciu kilometrach na pewnym odcinku jej wiązek koryto stanowi linję graniczną, a dalej już od ujścia Serwecza zaczyna przybiera charakter szlaku handlowego, którym oddawna spławiano drzewo i pieńki. Ten stary rzeczy mniemiliścia poznanie źródeł naszej rzeki i spływ kajakowy można rozpoczynać z dwóch punktów: z Krzywiec przez Serwecz i bezpośrednio z Wilejki powiatowej. Droga przez Krzywcze nastręcza znaczne trudności transportowe dając wzamian nie wielkie zwiększenie trzy spływu. Pod tym względem o wiele wygodniejsze jest rozpoczynanie wycieczki od Wilejki, która posiada stosunkowo wygodne połączenie kolejowe.

Jako zapalem turyści, których zła pogoda nie może odstraszyć rusyliśmy z Wilejki w deszcz. Przygłądała się nam, powaśnie dłubiąc w nosach, liczna grupa najmłodszych autochtonów wyraźnie zdradzająca przynależność do obozu antagonistów Hitlera. Niezłeni reprezentanci starszego pokolenia zebrani na brzegu, udzielali się znaczego Łatwo było się domyśleć co ów uśmiecek na poły dyakretny na poły złośliwy oznacza? Z uryłanych rozmów do naszych uszu doszła mało pochlebna opinja, w której słowo „mistrzyne" odmieniane było na rozmaite sposoby.

Deszcze leje, a my nic, pakujemy manatki tak jakby słońce świeciło w najlepsze. Ale oto nasza stanowczość rychło została wynagrodzona. Zaledwie zdążyliśmy odbić kilka stajań, rzęsisty podajęcy od rana deszcz ustał a na horyzoncie ukazało się pasemko błękitu zwiastującego pogodę.

Na brzegu, od którego odbiliśmy stał on dwór przedostatniego starosty Pana otoczony pięknym parkiem. (Wilejka już przechodziami był miasteczkiem powiatowem). Poirodku rzeki vis a vis dworu leżał olbrzymi głaz zwany przez ludność „Bytną Pacią" o który niejedna rozbiła się trawa, lub łódź ładowna. Dziś po tem niema ani śladu, był może tylko dęby nadbrzeżne są świadkami minionej przeszłości.

Prąd w górnym biegu Wilji jest bardzo mały i trzeba solidnie pomagać wiosłami aby nasza pomysłowość okazała się bez silna wobec natarczywości ataków. Wczesnym tedy rankiem opuściliśmy sromotnie plac boju z "nocnem gostanowieniem urięcia sobie poobiedniej drzemki w cieniu sosnowego boru.

Mijając Daniszew na pobudkę dla leżnych lentikiem, zagraliśmy arję Nadira i po rzuceniu tradycyjnej kromki chleba z solą, na pierwszej „przywitalnej" rafie przed pobudniem, ujrzeliśmy bielejące mury klasztoru wi, kościoła w Żodziszkach. Wilja za Daniszewem złobi sobie koryto wśród wzgórz, tworząc liczne i piękne urwiska. Tu w pobliżu Sivi Uky odkrył w połowie ubiegłego stulecia badacz Wilji K. hr. Tyszkiewicz, kilka kopanów z mogiłami przedchrześcijańskiemi.

Żodziszki malowniczo położone na wysokim brzegu Wilji mają bogatą przeszłość. W wieku XV należały one do rodu Podhipiętów, następnie zaś przeszły do Kiszków, którzy wznieśli murowany zbór kalwiński, przebudowany w pierwszych latach XIX stulecia na kościół. Po za kościołem stosunkowo dobrze zachowały się mury klasztoru jezuickiego z początków wieku XVII. Po kasacie zakonu jezuitów klasztor przerobiony został przez ówczesnego właściciela Żodziszek pułk. wł. Teodora Laskoryza na pałac. Późniejszi jednak właściciele nie mogli utrzymać olbrzymiego budynku i już od połowy XIX wieku gmach pozął się chylić do upadku. Potężny wiadano nam o tym wypadku ze wszystkimi możliwemi szczegółami. Istotnie, liny promów przy wyższym niż normalnie poziomie wody stanowią pewne niebezpieczeństwo dla kajaków z żaglem. Na szczęście niemamy masztów i żagli, a jedynie własną parę rąk.

Wilja za Żodziszkami płynie wśród wysokich brzegów, porosłych lasem sosnowym. Coraz więcej rafi i głazów tworzących wyr i prądy tak chwilami silne, że nawet dużo kajak wyraźnie to czuje. Za Bytną Pacią kilch raf, o jakiś kilometr od śliczne polowej Tupalszczyzny na prawym brzegu rzeki znajduje się wielki kamień ofiarniczy, na którym gorzał zniez. Straciliśmy dobrą godzinę na rozpoznanie tego głazu, ukryty wśród drzew o jakiś sto mtr, od brzegu udało się nam odszukać. W pobliżu kamienia, badacz Wilji K. Tyszkiewicz odnalazł w czasie swej podróży w r. 1887 dwa kamienne mogiły.

O jakiej pół kilometra dalej za zaścianem Osmianiene odnaleźć można miejsce, gdzie stał młyn jezuicki. Pozostała po nim tylko zarośnięta sadzawka, z której wypływa strumień wody, spadając kaskadami do Wilji.

Według podania, olbrzymie kamienie, leżące w rzece i na brzegu, rozrzucił djabeł, który spłatał figla jezuitom, gromadząc kamienie na fundamenty pod kościół w Żodziszkach.

Od Żodziszek do Michaliszek jest spory kawałek drogi. Mimo wysiłków niema mowy abyśmy mogli dopłynąć tam wieczorem, decydujemy się więc na nocleg w Rymszanjuch gdzie znowu drezga nas komary.

Pobłażnie na ruiny z Wilna do Połocka Mrhaliszki, w czasów Batorego były ważą strategiczną w operacjach wschodnich Króla Stefana. Dziś z dawnego miasteczka, które nawet miasteczkiem przestało się nazywać, pozostał tylko kościół utundowany w 1654 przez Cypjana Brzostowskiego.

Zwiedzenie kościoła, w którym obecnie restaurowane są dekoracje stukowe, spacer po rynku i skromna przekąska (tylko żydowska z ostrzmem), a niejzwowego — Iulinarnego. Ale wiele pięknych chwil mijnie je czas, to też prędko żegnamy Michaliszki, aby w tymże dniu dotrzeć do Bystrzycy.

Brzegi Wilji, tak piękne koło Żodziszek za Michaliszkami, stają się monotonne i nudne ciekawe. Dopiero za Bystrzycą Wilja wchodzi w pas wysokopiennych lasów i tutaj rozpoczyna się zaczarowana kraina. Spływ wymaga wolno trawą zachwyceni majestatycznym spokojem niebotycznych świerków, mnóstwo wesołych, smutkiem białych brzóz... Jak w bajce suniemy się bezszelestnie po lustrzanej taffi, wsłuchani w wieczorny koncert ptaków. Zdaleka przed nami w blaskach zachodzącego słońca, czerwienią się wzgórza przed Puniamem. Wspaniała rozdęga się stamtąd panorama na Wilję.

Nie wiem, czy można gdzie znaleźć punkt, z którego byłoby lepiej widzieć, jak rzeka zlobi sobie koryto w trudnym, górzystym terenie. Siedem fantazyjnych zakrętów w każdą stronę, świadczy o ciężkiej walce Wilji, śpieszącej w objęcia Niemna.

Spływ dobiega końca. Balingródek, ujście Żejminy, rafa Barana, Niemenczyn, malowniczo Biry i oto po tygodniowej wlecze przybijamy do przystani wileńskiej „Aromat" arbonu drażni nasze płuca, kurz uliczny wżera się w oczy — to miasto wymierza nam karę za kilkułniową dzerezję.

Zequire.

W WIRZE STOLICY

WIELKA REDUKCJA

Automatyzacja telefonów sprawia, iż co pewien czas redukują nowy zastęp dziewic, mówiących nemnie do słuchawki: 26,36...

Kogo wybrać na ofiarę? Wszystkie telefonistki nadają darowa wybaru, w pocztach pokstanowiono decydować losem. Rzucono kartki do kapelusza i sprowadzono pupilę, by ciągnęła nazwiska zredukowanych. Ameryka zaskrzeczała i nie chciała wyciągać kartek, widocznie nie lepsze serce od dyrektorów.

Wobec tego użyto chłopca. Za 50 groszy sprzedał się ciągnął kartki. Sąsiaw zrodziła na powadze były zniknone: 200 panienek mia lo iść a trawkę, 57 tylko kontynuować pracę.

Telefonistki asystowały operacji w bazie ozcząpem trzonie, wiele na arlepie, wiele po nocnej zmianie, wiele w danej chwili zajęte, wiele nie chciało patrzeć, jak byt ich ofiarowy od drzewo ciągnęło chłopca. Asystował z całą pewnością dyrektor działu personalnego.

Zredukowana dziewcka otrzyma trzymiesięczną pensję i tiesiąk dlou dyrektora. Chłopiec zostępowany przez mał ciężka rę: wyłosował dwie siostry, a tymczasem czy inne pozostałą na posadzie. Karol.

Gdy lotnik wyręcza się „Robotem"

I GDY TEN OSTATNI ODBYWA LOT NAOKOŁO ŚWIATA

Jeden lot Willeco Pasta, mnej kaiskiego stacja pułkownika Brakeleya, który dzięki uzyskanym miljonowym funduszom, sztucznie zamaskowanym w budzecie wojennym i morskim W. Brytanji — zbudował w tajemnicy samolot 4 silnikowy eskadrę 300 aeroplanów. Każdy waży 24 tonny i zaopatrzony jest w 4 motory. Francja nie zdąyła jeszcze przeniknąć tajemnicy konstrukcji samolotu, aby w dziedzinie bardzo chyże i sprawne, ale nie mogą manewrować z tą wielkością i lekkością, co zeroplany Brakeleya.

PARYŻ SPŁONIE JAK STRZECHA

Dnia 8 lipca o godz. 8 rano eskadra Brakeleya startuje z Londynu i kieruje się ku Paryżowi, 9 lipca o świcie Paryż ulega zmiażdżeniu. Te stronice powieści mir. Ur Heldersa są pełne entuzjazmu. Wszystkie dzielnice Paryża są dokładnie opisane. Zdyby zamachy na ulicy Rivoli, Opery, Odyby zamachy te nie udały się, wówczas planowane było niepokojenie ludności różnemi eksplozjami bombowemi.

Komunikat zaznacza, że pogłoska, jakoby był planowany również zamach na prezydenta republiki Miklasa, nie sprawdza się.

Austro-niemiecka radjowalka

WIEDEN. PAT. Wobec antyaustrjackiej propagandy radjowej, uprawianej stale przez hitlerowców, rząd austrjacki ma przystąpić do ogłaszania przez radjo wiadomości sprawozdań o sytuacji politycznej w Niemczech.

Moskwa Berlin w 8 godzin

BERLIN. PAT. — Do Berlina przybył wczoraj z Moskwy lotnik włoski Bernardi, przebywszy przestrzeń Moskwa — Berlin w ciągu 8 i pół godziny na 16-osobowym jednomotorowym samolocie Caproni. Bernardi jest zwycięzcą puharu Schneidera w roku 1929 i przed kilkoma dniami dokonał 12-godzinnego lotu bez lądowania z Medjolanu do Moskwy.

Rolnikom ku uwadze!

W ostatnich latach bardzo często zdarza się wypadki, że rolnik, przy nabywaniu tomasyny, zamiast tomasyny otrzymuje mieszaninę mało wartościowego lub bezwartościowego produktu.

Na zakupno takiego produktu narażone jest szczególnie rolnik dowiezione, które nie będąc zaufanie do tomasyny, sprzedawnej w workach, o znanym ogólnie znaku fabrycznym, zamiast czystej tomasyny o pełnej wartości ks. fosforowej — mieszankę mieszanych fosforytów z mielonym koksem lub szlamem.

Oczywista, że nieszanka taka, za którą rolnik zapłacił pełną cenę, jako za dobry nawóz, nie może wykazać dobrego i zadowalającego działania, gdyż zawiera małą ilość kwasu fosforowego i to trudno rozpuszczalnego. Straty, jakie ponosi rolnik w wypadku zakupu tych zafałszowanych tomasyn, są bardzo duże i zmierzają go, zaiste prosta, do stowarzania nawozu fosforowego.

Kupując superfosfoman ze znakiem fabrycznym Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie w workach masy nowo zaszytych, z wymienioną na workach zawartością kwasu fosforowa, na rolnik zupełną pewność, że dostaje superfosfoman o zbadanej i zagwarantowanej zawartości łatwo rozpuszczalnego kwasu fosforowego.

Dlaczego ludzie toną?

MOMENTY PSYCHICZNE DECYDUJĄ NAJCZĘŚCIEJ.

Rokrocznie mnóstwo ludzi ginie przez topiecia, mimo wszelkich środków zaradczych i ławoyłań do ostrożności. Na liczbę tę nie składają się bynajmniej sami tylko ludzie, nie potrafiący pływać, albo źle pływający, lecz częstokroć także dobrzy pływacy.

Przyczyny utonięcia są natury fizycznej jak psychicznej. Obawa przed utonięciem i brak przytomności umysłu są w wielu wypadkach ludzi przyczyną utonięcia. Ocalenie przeważnie mówią, że nagle ogarnął ich strach i że opuściły ich siły. Wyjaśnienia takie dają statystyc osoby ratowane, lecz tak te pełnowartościowi sportowcy. Lekarz stwierdza normalne funkcjonowanie wszystkich organów, czyli że uczucie osłabienia musi mieć przyczyny natury psychicznej. Ich nakłaną np. suggestywnie oddziałujące opowiadania innych o nagłych zasłabnięciach w wodzie. Sugestja w stanie zmęczenia, jest silniejsza od woli i rozsądku.

Na czynnikach psychicznych nie wyczerpują się stoki przyczyny utonięcia. Możliwość, że nagle objawy dobrzy przeszkodzą w pływaniu wytrawnemu pływakowi, istnieje nieciągłilwie. Już zwyczajny kurcz mięśni stanowi taką przeszkodę. Najczęściej zachodzi kurcz w łydkach. Momenty psychiczne decydują w tych wypadkach czy taki kurcz doprowadzi do utonięcia lub nie. Spokojne zachowanie się w wodzie przyczyni się do tego, że kurcz szybciej ustąpi. Wystarcza zastosować pełne płuca powietrza, ażeby nawet bez współdziałania nóg utrzymać się na powierzchni wody.

Lecz nie wszystki nieszczęśliwe mają swoje źródło w istniejących już wadach serca, i obiegu krwi. Udar serca i mózgu, oraz stałi epileptyczne mogą spowodować śmierć w wodzie. Śmierć następuje przez uduszenie, poniewaś woda, nabrana w płuca, hamuje dostęp powietrza. Ludzie, cierpiący na serce i w starszym wieku, powinni zatem zastąpić porady lekarskiej, zanim zabiorą się do pływania.

PEWNOŚĆ - ZAUFANIE
Wyjeżdżając na lato nie bierz z sobą gotówki
Każdy Urząd Pocztowy wypłaca pieniądze z książeczki oszczędnościowej P. K. O.

KRONIKA wileńska

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan P. W. K. ul. Piwna. Wiersz Pana otrzymaliśmy. Czy nie zechciałby Pan podtytuować: Ballada? w godz. od 18 do 20 aby porozumieć się z p. Wysz?

TEATR I MUZYKA

— TEATRY MIEJSKIE ZASP W WILNIE. Teatr Letni gra dziś, (niedziela 23 bm. o godz. 8,15 w.) w dalszym ciągu, wspaniałą komedję muzyczną „Jim i Jill". Komedja ta obfituje w szereg zabawnych sytuacyj. Wyborna gra całego zespołu z gościem Haliną Kaminską, Mieczysławem Węgrzynem (role tytułowe), oraz fenomenalnie świetną w komizmie parę p.p. Dętkowska - Jasińska i W. Neubeltem na czele. Na specjalną uwagę zasługuje para baletowa Dętkowska (tańczy p. Edyta Pieler i Zbigniew Leszczewski, artyści państwowej opery lotewskiej w Rydze.

Dziesiejsza popołudniówka w Bernardynce. Dziś, niedziela 23 bm. o godz. 4 pp. dana będzie po raz ostatni jako popołudniówka, czarnpańska komedja węgierska „Bez posagu ożenię się nie mogę". Ceny propagandowe od 20 gr.

Występy Malickiej i Szwarna w Teatrze Letnim. W piątek 28 bm. Teatr Letni gości będzie znakomita artystka Marję Malicką, która przybywa na gościnne występy w towarzystwie swego męża, Dyrektora Szwarna. Na występy p. Malicką wybrała przepiękną sztukę Nicodemiego pt. „Cień", w której ostatnia swoją wspaniałą kreację wprowadziła w podziw prasy i publiczność Warszawy.

„Tani poniedziałek" w Bernardynce. Jutro w poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 8,15 w. ta raz ostatni ukaże się arcywesoła komedja węgierska St. Zagaya „Bez posagu ożenić się nie mogę. Ceny propagandowe (od20gr.)

Teatr muzyczny „Lutnia", „Królowa nocy" Ciesząca się wielkiem powodzeniem wesoła operetka Kalmana „Królowa nocy" zostanie dziś dziś na przedstawieniu wieczornem z udziałem B. Halmirskiej, M. Gabrielli, K. Dembowskiego, E. Gliśskiego, W. Szczawińskiego, M. Tatrzańskiego i B. Wyrwicz - Wichrowskiego w rolach głównych. Operetka ta odznacza się humorem, wesołą i posiada wielce ożywioną akcję sceniczną, urozmaicaną produkcjami tanecznemi i ewolucjami w układzie baletmistrza W. Chorosa i Czesnej. Cenę miejsc najniższe od 25 gr. do zł. 2,90. Początek o g. 8,30 w.

Dziesiejsza popołudniówka w „Lutni". Dziś o godz. 4 pp. dana zostanie ostatnia popołudniówka 23 gr. melodyjna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" z udziałem najbardziej wyróżniających się artystycznych, oraz zespołu girls. Zaznaczyć należy, że „Cnotliwa Zuzanna" jest najbardziej zabawną, pełną pomysłów, oraz najbardziej pełną pomysłów, oraz najbardziej pełną pomysłów, oraz najbardziej

POSTAWY

nowogródzka

— **Urzędowa.** Pan wojewoda Świderski w dniu 22 bm. udał się do Zdzięcioła, aby osobiście stwierdzić postęp w odbudowie zniszczonego przez pożar miasteczka.

W dniu 23 bm. p. wojewoda udaje się do Słonima, skąd prawdopodobnie do Warszawy w sprawach służbowych.

— **Wycieczki PTK nad Świtź.** W dniu dzisiejszym wyrusza nad Świtź wycieczka Nowogrodzkiego Oddziału PTK, zorganizowana staraniem sekcji wycieczkowej. Odjazd o godzinie 11-tej z przed gmachu starostwa.

— **Nowa ofiara topieli.** W dniu 21 lipca w czasie przechodzenia przez kładkę na rzece Wołowka koło wsi Brolniki gm. Horodeczno, spadł do wody 3 i pół letni chłopczyk Janek Dzisko. Zwłoki chłopca wydobyto z topieli dość szybko — lecz niestety, nie dawał on już żadnych znaków życia.

— **Lecko — leciał na derkę.** Mikołaj Lecko, mieszkaniec m. Nowogródka (Podgórna 13) w czasie targu w dniu 20 lipca, usiłował zwędzić z wozu Jana Ławruszczyka z Zapola, ładną, swojskiego wyrobu derkę i na gorącym uczynku kradzieży został przyłapany przez posterunkowego PP Aleksandra Szacilo.

Derka wróciła do prawego właściciela, zaś na Lecko został sporządzony protokół, skierowany do władz sądowych. Lepiej było nie „lecieć" już na tę derkę.

— **Bandyta w spódnicy. Idąca do Druskinik** Albina Bołądziówna, mieszkanka wsi Kolonja, gminy Widze, pow. brasławskiego, przechodząc przez teren powiatu szczuczyńskiego w dniu 17 lipca, spotkała głuchoniemą sta uszkę, Albertynę Songin, pochodzącą z Wilna i idącą jakoby do Częstochowy. W drodze gdy doszły do lasku przy wsi Rodziewicze Bołądziówna zadała Songinównie ciężkie uderzenie ciała, poczem zabrała zamroczonej staruszce: parasol, recznik, koszulę, pantofle płócienne i z tupem tym usiłowała zbiec.

W trakcie tej „roboty" została ona spostrzeżoną przez przechodniów, którzy doprowadzili ją do miejscowego posterunku PP. w Nowym Dworze, który zatrzymał Bołądziównę do dyspozycji władz sądowych.

Bołądziówna — jest panną na wydaniu, liczy zaledwie 25 lat. Ostatni jednak występ tej kandydatki do stanu małżeńskiego — nie jest zbytnio zachęcający... Murowane kilka lat paki. Na chłopa tedy poczeka — jeśli po wyjściu z więzienia zechce ją który.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

Dźwiękowe kino „APOLLO"
Dominikańska 26.

Najznakomitsze arcydzieło dźwiękowe w-g E. Remarque

Na zachodzie bez zmian

Wrol. gł. LEWIS OUPRES, LUIS WOLHEJM I SLIM SUMMEYLE

NADPROGRAM

Gościnne występy sławnego muzykalno-śpiewnego, groteskowo-tanecznego

TRIA THCO

który po wielkich sukcesach w Paryżu w swojem tourncie po Polsce zawitał do Grodna: THEO, KOKO i 9-letnia VIOLETTA. Pozatem występy znakomitego humorysty Edwarda Reja i tygodnik Fox'a — NAJNOWSZE AKTUALNOŚCI

WSTĘP OD 50 GR.

CZY WIESZ OBYWATELU, ŻE Z GRUŹLICY UMIERA DWA RAZY WIĘCEJ OSÓB, NIŻ NA OGIEM NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONYCH CHORÓB ZAKAŹNYCH RAZEM. OBOWIĄZKIEM WIĘC KAŻDEGO JEST WALKA Z TYM GROŹNYM, A NIEUBŁAGANYM SICZEM LUDZKOŚCI. POPIERAJCIE „DNI PRZECIWGRUŹLICZE"! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM NA WILEŃSZCZYŹNIE! KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE...

lidzka

— **Pożyczki na budowę stadjonu.** — Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej m. Lidy uchwalono zaciągnąć pożyczkę z Funduszu Pracy w kwocie 10000 zł. na rozpoczęcie robót ziemnych przy budowie miejskiego stadjonu sportowego.

— **Pierwszy powodnią pożary.** — W ostatnich dniach na terenie powiatu lidzkiego zaistotowano kilka wypadków uderzeń piorunu w budynki mieszkalne. W kol. Gimbuty, gminy lidzkiej, piorun uderzył w dom mieszkalny Stefana Wrony. Dom spłonął. Drugi wypadek miał miejsce we wsi Klajsze, gminy rudnickiej, gdzie piorun uderzył w stodołę Kazimierza Obłoczyńskiego. Stodoła Obłoczyńskiego, oraz dwie inne ze słomą i narzędziami rolniczemi spaliły się.

— **Strajk w cegielniach.** — W związku ze strajkiem robotników cegielni: Szejbaki, Przydybajły, Perepeczyce w dniu 15 lipca a inspektora pracy w Lidzie odbyła się konferencja, która jednak nie doprowadziła do porozumienia. Robotnicy nie chcieli przystać na warunki proponowane przez pracodawców. Obecnie, jak się dowiadujemy, właściciele cegielni obiecali podnieść zapłatę do 2 zł., na co robotnicy wyrazili zgodę.— Strajk jednak trwa jeszcze w dalszym ciągu, gdyż pracodawcy proponowanych przez siebie warunków nie zgadzają się zatwierdzić podpisem u inspektora pracy.

— **Zakończenie kursu Szkoły Podchorąż.** W ostatnich dniach w 77 p. p. w Lidzie odbyła się uroczystość zakończenia kursu szkoły podchorążych. W uroczystości wziął udział korpus oficerski, 77 p. p. na czele z dowódcą ppłk. Wiełgutem oraz wyższe władze wojskowe. Po odprawie, okolicznościowych przemówieniach i odczytaniu rozkazu — kilkudziesięciu szeregowych z cenzusem zamianowanych zostało podchorążymi. Uroczystość zakończono defiladą oraz wspólnym obiadem.

— **Okradziony na plaży.** — W dniu wczorajszym sędzia Sądu Okręgowego Władysław Czarnecki, kąpiąc się pozostawił w aucie, którym przyjechał, na plaże, swoją garderobę, którą ktoś skradziono.

— **Pożar.** — W dniu wczorajszym w fabryce dykty z nieustalonej narazie przyczyny zapalił się pył w zbiorniku dochodzącym do maszyny. Zaalarmowana straż pożarna ogień stłumiła.

— **Kradzież narzędzi ślusarskich.** — Na szkodę Rusoty z odlwni Fajnzolda skradziono różne narzędzia ślusarskie, których wartość poszkodowany obliza na 300 zł.

— **Opór sekwestratorowi.** — Juszczukowi Stefanowi stawiła opór Paja Szajnro, (Sienny Rynek), który za podatek obrotowy zajmował pierzyna.

— **Pies wartości 600 zł.** — P. Lekurowi Edwardowi (Bernardyńska 6) zginął pies rasy pointer myśliwski wartości około 600 zł.

NAUKA POLSKA, JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA I ROZWÓJ

T. 174-y. 1933. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego. S. 7-mae 403.

Ostatni rocznik „Nauki" przynosi nowy materjał do zasadniczych zagadnień, porusza nych w tem czasopiśmie. Warto nawiasem przypomnieć tu, że wydawnictwo to, pod wytrawną i niezmienną redakcją Stanisława Michalskiego, jest jedynym w Polsce organem, zajmującym się ogółem spraw nauki, nie któreją gałęzi specjalnej, ale właśnie momentami podstawowemi i badaniem związku nauki z całokształtem kultury, jej genezy i rozwoju współczesnych form organizacyjnych oraz potrzeb bieżącej chwili.

Nie ogranicza się przytem do terenu Polski, wręcz przeciwnie — rejestruje obficie przejawy i kształty organizacyjne zagranicy aby zdobyć pożyteczną wskazówkę z obcego przykładu.

Bogata i różnorodna treść zaznajamia czytelnika z szeregiem problemów. „Studja nad kulturą naukową w Polsce do schyłku 16-go stulecia" Kazimierza Dobrowolskiego wskazują ten ogrom różnicy, jaka zachodzi między owoczesnym stanem, a dzisiejszym dorobkiem. Różnice te spoczywają nietylko w stanie wiedzy i odrębnych metodach. Tak ze gdzieindziej. Wystarczy przypomnieć, że podówczas naukę uprawiały w Polsce podobnie jak zagranicą nielicznie tylko jednostki, przeważnie duchowni, a powszechne dyscypliny podporządkowywało teologji, czyniąc je jej służebnicami. Skazywało to naukę na nierozwinięcie, ale godziło się równocześnie z przeświadczeniem, że nauka właśnie prowadzi do źródła mądrości. — do Boga..

Brakło wówczas miejsca na oryginalne myślenie, to też postacią osamotnioną jest Kopernik, pierwszy nowożytny uczony.

Dalecy jesteśmy dziś od tego stanu rzeczy, ciekawe, że postęp ogromny zaznaczył się wkrótce potem, bo już w 17-ym wieku. Mówi o tem Tadeusz Kotarbiński w innej rozprawie: „Bacon o przyszłości nauki".

Ten wybitny uczony angielski, żyjący na przełomie 17-go w. nakreślił utopję, gdzie właśnie znalazło się idealne rozwiązanie problemu. W przeczuciu potęgi, jaką dać może człowiekowi zgłębienie tajemnic przyrody, główny nacisk kładzie na nauki przyrodnicze i techniczne. Ich rozwój zapewnił istotnie ludzkości ogromne zdobycze, te wszystkie, które uwarunkowały w lwiej części postęp. Ale też i dzisiejsze poczucie przełomu skłonni jesteśmy związać z przewagą tych właśnie dziedzin, zważywszy, że nie nadąża im równoczesnie pogłębienie życia etycznego.

Drugim charakterystycznym objawem w rojeniach Bacona jest metoda zespołowa badań. Odpowiednikiem jej jest dziś prowadzo na przez Instytuty, Towarzystwa Naukowe, praca, gdzie zespolenie jednostek jest pomocne w pracy naukowej. To też sporo miejsca poświęca „Nauka Polska" temu ruchowi organizacyjnemu zarówno zagranicą jak i w Polsce, dając między innemi w tym rocznikn zarys dokonanych prac w Łodzi, Płocku, Przemyślu, Tarnopolu, i Toruniu. Osobno rejestruje także nowopowstałe towarzystwa polskie. Objaw to powszechny, i tam, gdzie nauka europejska dociera dopiero — jak w Chinach, — wraz z nią przychodzą jej formy organizacyjne.

Istotnie ciekawe pod tym względem szczegóły przynosi artykuł Witolda Jabłońskiego, oparty o bezpośrednią znajomość stosunków chińskich.

Ale nietylko zespołowość jest cechą dzisiejszej organizacji nauki — dalszem jej znamieniem protekcjonizm. Rola i potęga nauki —dziś doceniane, sprawiają, że ma ona potężne poparcie przedewszystkiem ze strony rządów (może mimo to niedostateczne, jak np. u nas) lub organizacyj, które to sobie ją ko cel działalności wytyczają, że tu wspomnimy tylko Kasę Mianowskiego, gdy chodzi o stosunki polskie. Przebogatą ilustrację powyższych faktów zawiera „Kronika zagraniczna", niezmiernie ciekawie zestawiona.

Istotnie, dziś, gdy chodzi o zaspokojenie potrzeb nauki — stormanowanie ich staje się sprawą publiczną, dotrzeć musi do świadomości nietylko ogółu uczonych, ale też przedewszystkiem czynników miarodajnych, mogących zapewnić ich realizację.

Ten ostatni rocznik „Nauki" przynosi sporo ciekawych szczegółów, mówiących właśnie o bolączkach współczesnej nauki w Polsce. Tu warto powtórzyć jeden postulat — Jana Hulewicza, wzywającego do publikacyj pamiętnikarskich, do utrwalenia tego,, co pozostaje dotąd tylko w pamięci ludzi żyjących i wraz z nimi może na zawsze odejść. Aczkolwiek brak nam oddalenia historycznego, to jednak mamy całe poczucie odrębności niedawnej przeszłości — i nie należy lekceważyć materjału przeżyć tych ludzi, którzy w tworzeniu nowej epoki brali czynny udział. To też jak najgoręcej nawoływać należy do realizacji tego wezwania.

Dział recenzyjny zawiera omówienia szerokiego dzieł, poświęconych zagadnieniom nauki i jej pracownikom. Z tych kart wieje czegoś niepokój i pesymizm, dotyczący dzisiejszej wiedzy, którą się czyni odpowiedzialną za poziom kulturalny obecnej chwili. Bada się przyczyny zła, — ale obok tego spotykamy też głosy niezłomnego przekonania co do możliwości dalszego przekształceń dzięki świadomie skierowanej ku temu twórczości człowieka.. H. Hleb-Kosztyszka.

„HELIOS" Dziś! Wielki film sensacyjny w podwójnej roli niebieskich publiczności **Hary Peel** erotyczno-sensacyjny przebój **ON ALBO JA**
Ceny zniżone 1 s. balkon 25 gr. parter 54 gr. wiecz. od 40 gr.

„CASINO" Dziś! Rapsodja starej Arizony według powieści **Zane Gray'a** ciąg film „Król Stepów" p. t. **„SAMOTNY ORZEŁ"** W roli głównej GEORGE O'BRIEN.
Nad program: 2 aktualne tygodniki dźwiękowe „Pexa" oraz dodatek krajoznawczy p. t. „SIAM".
Ceny zniżone: dz. balkon 25 gr. wiecz. 40 gr.

„PAN" Dziś premjera! Wielki program! Dzieje najpiękniejszej kobiety „Miss Europy" p. t. **„Kobieta nie grzesz"** Bogata wystawa! — Zdjęcia z oryginalnego konkursu piękności w San Sebastian. Niebywała gra! Nad progr. dodatki dźwięk. Ceny na 1 s. balkon 25, parter 54 gr. Sala wentylowana stale przy pomocy najlepszych aparatów

Samoloty komunikacyjne kursują **CODZIENNIE** (także w niedziele i święta!)

SKANALIZOWANE DZIAŁKI BUDOWLANE na POPŁAWACH po brzegu Wileńki i ulic Suboca, Popławska i Saska Kępa. Ziemia ogrodowa. Dla spółek budowlanych warunki ulgowe. Informacje: Subocz 28, godz. 10—2 i 5—8

TRZEBA WIEDZIEĆ GDZIE KUPOWAĆ meble klubowe, stołowe, gabinety, sypialnie, leżaki oraz wszelką galanterję drzewną tylko w firmie **B. ŁOKUCIEWSKI** Wilno, Wileńska 23. **Znajdziecie tam** towar dobry a ceny rzeczywiście najniższe! Warto się przekonać! Obejrzenie nie obowiązuje kupna

Leica nowoczesny, niezwykle precyzyjny aparat fotograficzny o niezrównanej gotowości do zdjęć i najbardziej wszechstronnych możliwościach użycia. Do nabycia w składnicach fotograficznych. Wyczerpujące katalogi i opisy użycia bezpłatnie! **Ernst Leitz,** Zakłady optyczne w Wetzlar. Jeneralna reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47a\5.

Baczność! Zanim dacie ogłoszenie do pism miejscowych wileńskich **Sprawdzcie** ceny ogłoszeń i zdajcie kosztorysów z bezwzględnem przekonacie się, iż ogłoszenia do **SŁOWA** oraz do wszystkich pism **TANIO i bardzo wygodnie jest załatwić** za pośrednictwem Biura Reklamowego **S. GRABOWSKIEGO** Garbarska 1, tel. 82.

H. ret. HENRYK RUDZIŃSKI przeprowadził się ul. Mickiewicza 22-a m. 20 Ordynuje codziennie od 4 m. 30 — 6 godz. prócz świąt

Rozkład jazdy statków
Na okres nawigacyjny 1933 r.
Statki pasażerskie „ŚMIGŁY", „PAN TADEUSZ", „KURJER", „GRODNO", „SOKÓŁ" i „WILNO" będą kursować na odcinku rz. Wilji
Wilno — Werki
z przystankami:
Pośpieszka, Wołokumpja, Kalwarja i Werki
ROZKŁAD JAZDY
w dnie powszednie od dnia 5 czerwca rb.
ODJAZD Z WEREK DO WILNA
g. 7,10, 8, 9,15, 11,15, 13.15 15.15, 17.15. 19.45
ODJAZD Z WILNA DO WEREK
godz. 8, 10, 12, 14, 16, 18, 19,30 i 20,40.
W niedziele i dnie świąteczne od dnia 25 maja rb.
Odjazd z Wilna do Werek o godz. 7 rano, a następnie co godzinę. Ostatni odjazd statku z Wilna do Werek o godz. 19, wraca z Werek o godz. 20. Odjazd z Werek do Wilna o godz. 8 rano, a następnie co godzinę. Ostatni odjazd statku z Werek do Wilna o godz. 20. W razie większej frekwencji publiczności — w dnie bardziej pogodne niezależnie od powyższego będą kursować statki dodatkowo co pół godziny i wcześniej
W dnie powszednie statki mogą być zamawiane na wycieczki, zamówienia przyjmuje kasa przystani statków w Wilnie.
ZARZĄD.

Jak biała odświeżona cera zmieniła jej los w ciągu 3-ch dni
Gdy skóra moja była ciemna, nieczysta o rozszerzonych porach nakryta wągrami, nigdy nie miałam wielkiego. Teraz zaś gdy cera moja jest świeża i gładka, oś mój odmienił się zupełnie. Mam obecnie 3-ch konkurentów, starających się o moją rękę. Środek, który w tak zadziwiający sposób zmienił mój wygląd, może być stosowany przez każdą kobietę, pragnącą szybko wybielić wydelikatnić i upiększyć swą cerę. Należy najzwyczajniej stosować codziennie znakomity paryski Krem Tokalon, biały (nie tłusty). Zawiera on świeży krem i biłwe połączone ze składnikami ściągającemi, wzmacniającemi i wybielającemi skórę. Wnika w pory skóry, uśmierza rozdrażnione gruczoły, ściąga rozszerzone pory, zmiękcza i rozpuszcza wągry do tego stopnia, że zupełnie znikają, wybiela i udelikatnia najciemniejszą i najbardziej szorstką skórę. Krem Tokalon Odżywczy dla skóry (biały) nadaje jej w ciągu 3-ch dni nieopisaną świeżość i piękno niemożliwe do osiągnięcia żadnym innym sposobem. Należy używać go codzień rano.

DO SPRZEDANIA z powodu zgonu właściciela sklep na dogodnych warunkach — wódczano-spożywczy w dobrym punkcie, dobrze prosperujący. — Wiadomość Biuro Reklamowe Garbarska 1 tel. 82.

Lokale

Poszukuję mieszkania: od 3 — 5 pokoi z wygodami, słonecznego, suchego. Oferty Wł. Studnicki Dąbrowskiego 12.

DO WYNAJĘCIA duży sklep o 2-ch okna wystawowych — Wileńska 25 — 9. Tamże 5 pokoi do wynajęcia z wygodami.

4 — 5 POKOJÓW blisko śródmieścia potrzebne. — Zgłoszenia do „Słowa" pod H. G.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE 3-pokojowe ze wszelkiemi wygodami. Dobroczynna 2-a u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA nowo-odremontowane frontowe mieszkanie z 5 pokoi ze wszelkiemi wygodami przy ul. W. Pohulanka 19. Dow. się tel. 188.

MIESZKANIE ślizne, słoneczne — 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, wanna, balkon, ze wszelkiemi wygodami — do wynajęcia. Zygmuntowska nr 8. Dowiedzieć się w dozorcy.

MIESZKANIE 6 pok. do wynajęcia. Portowa 10 (d. doktorski).

Lekcje

DOKTOR **Zeldowicz** Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1 i od 5 do 8 wieczorem. Ul. Mickiewicza 24.

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

DOKTOR **Blumowicz** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. WIELKA 21 — tel. 921 od 9—1 i 3—7 W. Z. P. 23.

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. od godz. 9 — 1 i 4—8.

Letniska

LETNISKO PENSJONAT Lasy, rzeka, sporty — radjo tanio.— Dowiedzieć się ul. Zarzecze, 16—17.

LETNISKO z utrzymaniem. Rzeka — łódka — las sosnowy. — Fortepian.— Soby, skrzynka 4.

Posady

POWAŻNY KONCERN POSZUKUJE zdolnych ZASTĘPCÓW celem rozszerzenia znanych i niezbędnych nowości. Zgłoszenia pod „Wielki obrót" do Administracji

Różne

Kasyno Oficerskie 5 Pułku Lotniczego w Lidzie wyżebrawia z dniem 1 września b. r. stołowniki i bufet. Oferty składać z podaniem warunków i cen.

Zguby

ZGUBIONY weksel — wystawiony przez Szyję Brudzera na zlecenie Geszyna Brunera bez daty płatności na sumę dol. 28 unieważnia się.

Szynki wiejskie na surowo. Kilo 2,50 — poleca Zwiedzyński. — Wielka 36, tel. 12-24.

450 H. P. siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

BÓLE GŁOWY usuwa KOWALSKINA ALE KONIECZNIE TRZEBA ŻĄDAĆ SERCE PIERSIOWE

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych zamiast środka od odczynów **Prow. A. PAKA.**

ALLAN SULIVAN. 14)

Wyspa Szczęścia

Marietta odniosła dodatnie wrażenie. Westenhęła i spuściła oczy.

— No, co, już się pani uspokoiła! — zapytał kapitan, mrugając do Angusa, Trafiliśmy tutaj przypadkiem...

Umyślnie nie pytał o zmarłego. Będzie jeszcze dosyć czasu na pytania! Teraz musiał wzbudzić w niej zaufanie i dowiedzieć się, skąd ta dziewczyna wzięła się tutaj i czy długo mieszkała na wyspie?

Marietta wstała i odrazu oczy jej padły na trupa nad rzeką.

Dziwna rzecz! Na twarzy jej nie odbiła się najmniejsza trwoga. Zlekka pobladła tylko — zaczęła mówić spokojnym, równym głosem.

Mac-Nile zrozumiał odrazu, że ma przed sobą kobietę z „Towarzystwa".

— Było nas tutaj troje, — zaczęła, — jesteśmy rozbitkami z okrętu, który utonął w czasie burzy, na zachód od Honolulu, przed czterema tygodniami. Ja, pan Norton i palacz Fitch dostaliśmy się tutaj łodzią potem.... po tem, jak wszyscy inni poumierali. Wczoraj skończyło się szesnaście dni od wylądowania na tej wyspie. Dziś mieliśmy wyjechać. Ale nocą, — głos jej drgnął i załamał się — Fitch próbował napaść na mnie. Zaczęła się walka, ja uciekłam do lasu i... i oto co się stało!

Kapitan potarł podbródek i zapytał:

— Który to z nich?

Marietta nie mogła oderwać oczu od trupa, jak urzeczona.

— To, Norton, — powiedziała bezdźwięcznie.

Angus nie słuchał, pogrążony w rozmyślaniach. Bo też ta wyspa tak bardzo podobna była do wyspy, którą widział we śnie!

— Więc palacz, Fitch, zabił Nortona? — rozpytywał kapitan.

Marietta kiwnęła żałośnie głową i odwróciła się.

— Kiedyż to się stało, panienko? Przepraszam, że ja tak pytam, ale tak się złoży lo, że muszę wszystko wiedzieć.

— Naturalnie, to było przed wschodem słońca.

Mac-Nile podniósł oczy na zieloną ścianę dżungli.

— I on tam się ukrył?

Marietta kiwnęła głową.

Kapitan zagryzł usta w zamyśleniu. Czemu człowiek, który jednem uderzeniem zbił z nóg takiego olbrzyma, uciekł na widok łodzi? Czego on się przestraszył?... Czyżby myślał, że będą go tu sądzić? Nadzwyczajna historja!..

— Jeszcze jedno pytanie, panienko. Kim pani jest?

— Marietta Jerois. Płynęłam do San-Francisco z.... przyjaciółmi.

Głowa kapitana pracowała wolno. Zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, bo według praw morskich, kapitan był obowiązany w podobnym wypadku, objąć rolę sędziego śledczego. Należało spisać spotokół, przedstawić go władzom. Olbrzymi okręt pasażerski utonął. Mac-Nile znał dobrze tego rodzaju okręty: ileż to razy mijał na pełnem morzu rzęsiście oświetlone pokłady okrętów — hoteli? Może Marietta i palacz Fitch byli jedynymi rozbitkami, którzy ocaleli? W takim razie jego odpowiedzialność byłaby jeszcze większa.

Spojrzał na stojący na kotwicy żaglowiec potem na trupa na brzegu i rzekł:

— Zaraz odwieziemy panią na pokład, a potem pochowamy tego pana.

W łodzi, Mac-Nile rozpytał Mariettę o życie, jakie wiedli na wyspie i o wyspę. Czy nie było na niej nic ciekawego? Czy nie znaleźli oni na wybrzeżu, ani wgłębi dżungli?

Marietta powiedziała, że wyspka była nie zamieszkała i nie posiadała żadnych bogactw naturalnych. Trójka rozbitków żyła w zgodzie, dopóki Fitch nie zwarjował dlaczego. Angus, który informacyj o wyspie słuchał uważnie, westchnął z rozczarowaniem. A jednak coraz więcej przypominała mu się ta wyspa, jego wyspa ze snu.

— Czy Norton nie miał nic swego? — zapytał kapitan. — Bo według prawa, musimy oddać jego rzeczy w najbliższym konsularie angielskim.

Marietta pokiwała głową.

— Nie mieliśmy nic. Norton miał tylko skórzany pas, którego nigdy nie zdejmował.

Na pokładzie Marietta wypiła gorącej kawy i zjadła śniadanie. Kapitan i Angus ulokowali ją w wolnej kajucie, a sami wrócili na wyspę, w towarzystwie kilku „kanaków" — marynarzy — tuziemców.

— O czem tak ciągle myślisz? — zapytała kapitan sternika.

— Myślę, że trzebaby krzyż postawić. Zawsze to chrześcijańska dusza!

Zanim zakopano trupa w piasku, obszukano go. Angus wydobył z kieszeni zmarłego: nóż składany, tytoń i woreczek z tytoniem. Niczyemu dotykał skórzanego pasa, niepewny, czy należało zdjąć go, czy zostawić. Postanowił zdjąć go jednak.

— Dlaczego zdejmujesz?

— Handlarz starzyzną da 5 szyllingów. To też coś znaczy! Ale ot czego zrozumieć nie mogę: panienka mówiła, że jego zabił Fitch — palacz, — a ten, kim był? — Pasażerem?

Pokazał grube, pełne odcisków ręce zmarłego. Mc. Nile uklęknął i obejrzał brunatne, pofałdowane paznogcie, nie znające pilnika.

— Nie mamy powodów nie wierzyć jej — a jednak to bardzo dziwne! Może to ma w sobie ou doprowadził rzec do tego stanu?

Angus kiwał głową niedowierzająco. Po dwóch tygodniach, ani paznogci tak się nie zniszczy, ani takich odcisków nie porobi! Ale milczał ciągle zajęty swojemi myślami.

Marynarze wrócili na pokład na obiad.

Marietta poinformowała ich, że Norton miał na imię James i prosiła, aby ją zawiezione przed wyjazdem raz jeszcze na wyspę, aby postawić mogła krzyż na mogile zabitego. D. C. N.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO" Redaktor w/z Witold Tatarzyński